

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE

SŁOWO WSTĘPNE

(Marek Matuła) 1

JEDNOSTKA STRZELECKA 5001 IM. DYWIZJONU HUZARÓW ŚMIERC

(Michał Józefowski) 2, 3

LETNIE SZKOLENIE STRZELCÓW NA POLIGONIE W TRZCIAŃCU

(Piotr Panek) 4, 5

TRUDNE POCZĄTKI DOBREGO – JAK PIERWSZA KOMPANIA KADROWA NA WOJNĘ WYRUSZAŁA

(Paweł Rejman) 6

SZTANDAR DLA LUBACZOWA

(Tomasz Kantor) 7

PAMIĘCI II ŻELAZNEJ BRYGADY LEGIONÓW – W 100 ROCZNICĘ WALK

(Roman Głowacki) 8

ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO

(Artur Szary)

W BRZÓZOWIE POWSTAŁA JEDNOSTKA STRZELECKA 2090

(Mariusz Kaznowski) 9

TRZYŻÓWSKI STRZELEC POD ARNHEM – W 70 ROCZNICĘ OPERACJI MARKET GARDEN

(Jacek Łącki) 10

RAFAŁ GAN- GANOWICZ – NAJEMNIK

PRZECIW IMPERIUM ZŁA

(Anna Styrynik)

RAFAŁ GAN- GANOWICZ – NAJEMNIK

PRZECIW IMPERIUM ZŁA

(Paweł Rejman) 11

NAGRODA ŚWIĘTEGO MICHAŁA

DLA STRZYŻÓWSKIEGO STRZELCA!

(Ewelina Warchoł)

STRZELECKI PIKNIK

(Lidia Brzostowska) 12

POZOSTAŁ WIERNY POLSCE DO KOŃCA –

RZECZ O ROMUALDZIE TRAUGUTCIE

(Paweł Rejman)

ŚLADAMI II ŻELAZNEJ BRYGADY

(Roman Głowacki) 13

PATRIOTYCZNA WYPRAWA

RZESZOWSKICH ORLĄT DO WARSZAWY

(Artur Szary)

STRZELCY ROZPOCZĘLI KURS

SPADOCHRONOWY

(Robert Pieczonka) 14

NASZE PASJE

(Justyna Bury, Samuel Madej) 15

CO NAM W DUSZY GRA ...+ KRZYŻÓWKA

(Paweł Rejman) 16

JEDNOSTKA STRZELECKA 5001 IM. DYWIZJONU HUZARÓW ŚMIERCI.

Jednostka powstała w sierpniu 2013r. na terytorium Warszawy. W jej skład weszli strzelcy wydzieleni z JS 1003 z misją utworzenia nowej jednostki strzeleckiej. W marcu tego roku JS 5001 przystąpiła do Związku Strzeleckiego „STRZELEC” Józefa Piłsudskiego. W trakcie działalności jednostka dokonała wyboru swojego patrona. 2 sierpnia 2014 w Prostyni jednostce oficjalnie zostało nadane imię „Dywizjonu Huzarów Śmierci”. Uroczystości odbyły się nie bez powodu w Prostyni - to właśnie tam 94 lata temu został zaprzysiężony Dywizjon Huzarów Śmierci. Pomysł na patrona narodził się w trakcie działalności jednostki na terenie gdzie dywizjon został uformowany i prowadził swoje działania. Losy wojenne Huzarów były skomplikowane. Do dziś wiele jest pozytywnych jak i negatywnych opinii na temat sposobu działania, metod i środków walki. Jednak odwaga i dokonania wojenne dywizjonu warte są uhonorowania. I właśnie stąd pomysł na patrona strzelców- jednostki, która nie przegrała żadnej bitwy. Jednostki której żołnierze wyznawali zasadę zwycięstwo albo śmierć. Dywizjon stoczył wiele bitew. Do jednej z najważniejszych należy batalia stoczona dnia 24 sierpnia 1920 roku pod Myszynem, gdzie z wielogodzinnej walki z liczniejszym i uzbrojonym w silną artylerię wrogiem Dywizjon Huzarów Śmierci wyszedł zwycięsko. O wyniku bitwy przesądziła szarża przeprowadzona przez główne siły dywizjonu pod przewodnictwem samego dowódcy por. Siły-Nowickiego. Atak huzarów na piechotę nieprzyjacielską, zdeorganizował obronę i zmusił Sowietów do ucieczki. W wyniku walk dywizjon zdobył 9 armat i tabory z różnorodnym zaopatrzeniem. Równolegle podjazd huzarski, wydzielony z 3 szwadronu, zniósł brawurową szarżę inną kolumnę nieprzyjacielską, zdobywając dwa działa i 10 karabinów maszynowych. Inne patrole huzarskie zagarnęły kolejne 4 armaty i 5 kaemów. Oprócz tego dywizjon zdobył około 200 koni. Bazując na wiedzy historycznej JS 5001 dąży do poszerzenia swoich działań o tereny, które mają bezpo-



średni związek z Dywizjonem Huzarów Śmierci. Jednostka działa już w takich miejscowościach jak Sadowne, Prostynia, Kołodziej i w swoich planach ma utworzenie kolejnych drużyn w Stoczku i Łochowie. Celem tych działań jest utworzenie oddziałów i pododdziałów Strzelców i Orłąt na trakcie Warszawa- Małkinia. Jednostka w dalszym ciągu funkcjonuje również na swoim pierwotnym terenie, czyli w Warszawie. W tym roku planuje utworzenie drużyn strzeleckich oraz orłęcych w oparciu o dzielnicę Warszawy. Jednostka podejmuje w tym zakresie współpracę ze szkołami. Zyskała również przychyłność prasy, która w znacznym stopniu pomaga przy rozpowszechnianiu wiedzy na temat jednostki oraz propagowaniu jej ideałów, zachęcając tym samym do wstąpienia w jej szeregi. Jednostka, starając się wypełniać zapisy statutowe dotyczące obrony cywilnej bierze czynny udział w udzielaniu pomocy mieszkańcom gminy Sadowne podczas lokalnych podtopień. Strzelcy pomagają w udrażnianiu przepływów, dzięki czemu zapobiegają zalewaniu domów i gospodarstw. Jednostka na stałe chce wpisać się w obronę terytorialną kraju szkoląc strzelców na podobieństwo żołnierzy, zapewniając tym samym nienaruszalność granic Państwa Polskiego. Jednostkę Strzelecką 5001 im. Dywizjonu Huzarów Śmierci tworzą ludzie młodzi, głównie uczniowie szkół śred-

nich, gimnazjalnych i podstawowych. Jednostka cały czas przeprowadza rekrutację i poszerza swoje szeregi o nowych rekrutów.

Kadra JS 5001 im. Dywizjonu Huzarów Śmierci to:

Sierżant ZS Michał Józefowski – dowódca jednostki strzeleckiej 5001 im. Dywizjonu Huzarów Śmierci. W Strzelcu działa od 4 lat. Wiek 28 lat.

Drużynowy ZS Łukasz Gembala – zastępca dowódcy ds. logistyki i szkolenia. W Strzelcu działa od 3 lat. Wiek 32 lata.

Starszy Strzelec ZS Agata Gałązka – pisarz JS 5001 im. Dywizjonu Huzarów Śmierci. W Strzelcu działa od roku. Wiek 24 lata.

Sekcyjny ZS Eryk Kościelniak – dowódca 1 drużyny 1 plutonu. Jest uczniem 3 klasy liceum, ma 18 lat.

Starszy Strzelec ZS Marcin Szczodrowski – dowódca 3 drużyny 1 plutonu. Jest uczniem II klasy liceum, ma 17 lat.

Starszy Strzelec ZS Damian Józwiak – dowódca 2 drużyny 1 plutonu. Jest uczniem II klasy liceum, ma 17 lat.

Strzelec ZS Jakub Klimek – dowódca 1 drużyny 3 plutonu „Sadowne”. Jest uczniem III klasy liceum, ma 18 lat.

Uroczystości w Prostyni

2 sierpnia 2014 w bazylice mniejszej w Prostyni, odbyły się uroczystości z okazji nadania JS 5001 imienia Dywizjonu Huzarów Śmierci. Strzelcom

w tym wyjątkowym dniu towarzyszyli zaproszeni goście, którzy swoją osobą i działalnością wspierają funkcjonowanie jednostki i umożliwiają jej rozwój. Wśród zaproszonych gości należy wymienić przedstawicieli Związku Strzeleckiego Strzelec Józefa Piłsudskiego, dzięki którym jednostka może dalej działać: Komendanta Związku - mł. Inspektora ZS Marka Matułę oraz Skarbnika - inspektora ZS Mariana Milewskiego. Jednostce towarzyszyli również dyrektorzy szkół w Sadownem i Prostyni, gdzie Strzelcy utworzyli lub tworzą nowe drużyny: Pan Marek Renik – zastępca dyrektora i nauczyciel historii w Liceum w Sadownem oraz Pani Ewa Szymanik - Dyrektor Zespołu Szkół Gminnych w Prostyni. Swoją obecnością zaszczyliła nas również Pani Ewa Piórkowska – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sadownem. Do Prostyni przybył również Pan Stanisław Bolchajmer, którego Strzelcy poznali podczas uroczystości upamiętniającej 70 rocznicę rzutu sprzętu wojskowego dla AK w Wilczogębach. Jest to wnuk Stanisława Bolchajmera, Strzelca działającego przed laty na tym terenie, Komendanta drużyny Sadowne. Wśród zaproszonych gości znalazł się również Pan Sławomir Chyliński – redaktor Info Sadowne, który swoimi artykułami od początku wspiera działalność jednostki na terenie gminy. Ze Strzelcami, ramię w ramię, w uroczystości

wzięli udział Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sokółce. Strzelcom i Orłętom towarzyszyli również bliscy i przyjaciele.

Ten szczególny dzień rozpoczęła Msza Święta celebrowana przez proboszcza tejże parafii, Ks. kan. Ryszarda Zalewskiego, podczas której Komendant Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego oficjalnie nadał jednostce patrona. Podczas Mszy Świętej miało również miejsce przyrzeczenie strzeleckie i orłęce złożone przez rekrutów. Strzelcy, chcąc oddać hołd swojemu nowemu patronowi, składali przyrzeczenie na Pismo Święte tak, jak przed laty czynili to Huzarzy. Następnie wszyscy razem udali się na cmentarz parafialny, gdzie zapalono znicz na Grobie Nieznanego Żołnierza, w którym prawdopodobnie pochowani są jedni z pierwszych poległych Huzarów Śmierci. Kolejną częścią uroczystości były wystąpienia zaproszonych gości. W pierwszej kolejności wystąpił Komendant Związku Strzeleckiego „STRZELEC” Józefa Piłsudskiego mł. insp. ZS Marek Matuła, który nadał wyróżnionym strzelcom awanse. Następnie przemówił dowódca Jednostki Strzeleckiej 5001, który podziękował wszystkim za przybycie i dotychczasową współpracę oraz wyraził chęć i nadzieję jej poszerzenia. W dalszej części głos zabrali: Pan Wojciech Jakubik, który omówił historię Dywizjonu Huzarów Śmierci, Pan Stanisław Bolchajmer, który na

podstawie opowiadań dziadka jak i własnych przeżyć powiedział o działalności Strzelca przed laty oraz Pan Marek Renik, który przekazał w prezencie dla jednostki książki napisane przez Józefa Piłsudskiego : „Pisma - Mowy - Rozkazy Józef Piłsudski”, przedwojenne wydanie ze specjalną dedykacją:

*„Sadowne 2 sierpnia 2014
Jednostce Strzeleckiej 5001
Związku Strzeleckiego „Strzeleckiego”*

*Józefa Piłsudskiego
z okazji nadania imienia
Dywizjonu Huzarów Śmierci
przekazuje archiwalne
wydanie pism Józefa
Piłsudskiego z życzeniami
wcielania w życie ideałów
strzeleckich
Marek Renik”.*

Tym uprzejmym akcentem zakończyła się część formalna uroczystości. Część nieformalną stanowił piknik zorganizowany na terenie parafii, podczas którego przyszedł czas na rozmowy, wymiany poglądów i opinii, a także rozważania na temat dalszej działalności jednostki. Piknik zakończył się wspólną fotografią, podziękowaniami oraz życzeniami pomyślności i dalszej współpracy.

Michał Józefowski



LETNIE SZKOLENIE STRZELCÓW NA POLIGONIE W TRZCIAŃCU

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec” w Rzeszowie swoją działalność opiera na pracy społecznej członków. Głównym zadaniem jest prowadzeniu całorocznej działalności szkoleniowo-wychowawczej Związku Strzeleckiego „Strzelec” Jednostce Strzeleckiej 2021 im. płk Leopolda Liśsa-Kuli i innym Jednostkom Strzeleckim oraz organizowanie wypoczynku, posługując się metodą pracy strzeleckiej w formach wyjazdowych.

Obóz został ujęty w rocznym planie działania dla II Okręgu Strzeleckiego. Informacja o obozie została podana do wiadomości kadry i dowódców Jednostek strzeleckich w lutym br a młodzieży strzeleckiej w kwietniu 2014 r na stronach internetowych forum Związku Strzeleckiego Strzelec OSW oraz Strzeleckim Portalu Informacyjno-Szkoleniowym a dodatkowo w aktualnościach: <http://www.strzelec.erzeszow.pl>. Obóz ma za zadanie podsumować całoroczną pracę w Jednostkach Strzeleckich oraz ujednolicić poziom szkolenia.

Obóz szkoleniowy odbył się pod patronatem Ministerstwa Obrony Narodowej (dofinansowanie w kwocie 13 700 zł) oraz 21 Brygady Strzelców Podhalańskich ze wskazaniem na 3 kompanię (kpt. Rudnicki) 1 batalionu (płk Gdak). Komendantem obozu szkoleniowego został insp. ZS Piotr PANEK. Dowódcy plutonów szkolnych (z uprawnieniami opiekunów):

- chor. ZS ELGASS Miłosz -1 pluton szkolny
- st. sierż. ZS PIĘCIAK Tomasz -2 pluton szkolny
- sierż. ZS HAREŹGA Adrian (ratownik medyczny) -Kurs Ratowników Pierwszej Pomocy
- druż. ZS DRĄG Dominik- Kurs Piechoty
- druż. ZS ŻURAWSKI Mateusz -3 pluton szkolny
- ppor. BIEŃKO Damian, mł. insp. ZS Król Mirosław - Kurs Dowódców Drużyn
- sierż. ZS NIZIOŁEK Grzegorz- instruktor i opiekun
- druż. ZS MAZURAK Krzysztof- instruktor, opiekun
- druż. OLESZCZAK Agnieszka- opiekun
- st. szer. KARWAŃSKI Michał- ratownik medyczny instruktor KPP.



W realizacji szkolenia kompani szkolnej uczestniczyło dodatkowo 4 żołnierzy (podoficerowie WP) oraz 6 opiekunów-instruktorów (w tym następny ratownik medyczny-instruktor kursu ratowników strzeleckich, instruktor walki wręcz, 2 instruktorów wspinaczki,) 4 osoby obsługi obozu. Do dyspozycji obozu Towarzystwo oddało 2 samochody ciężarowo-osobowe, Land Rover Defender oraz Lublin III.

W obozie uczestniczyła młodzież z następujących jednostek strzeleckich:

- JS 2021 Rzeszów, Kolbuszowa, Boguchwała, Bratkowice
- JS 2035 Leżajsk
- JS 2009 Przemyśl
- JS 2013 Ostrowiec Sw
- JS 2053 Sędziszów, Ropczyce, Wielopole Skrz. Strzyżów, Dębica
- JS Brzozów
- JS 2027 Stalowa Wola
- JS 2059 Brzesko
- Klasa wojskowa z Zespołu Szkół w Trzcinicy

Trasa obozu biegła przez Przemyśl, Kuźminę i Trzciniec do Gór Słonnych i na terenie Poligonu Górskiego Ośrodka Szkolenia 21 BSP.

Pierwszego dnia uczestnicy zostali podzieleni na drużyny i plutony szkolne. Dowódcami drużyn kursu unitarnego zostali uczestnicy Kursu Dowódców Drużyn. W pierwszy dzień wieczorem już po rozkwaterowaniu odbyło się szkolenie z zakresu bhp i instruktaż ppoż. Zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo poparzenia przy zetknięciu się z występującym tu lokalnie barszczem Sosnowskiego oraz ugrzyzieniem

przez kleszcza i żmije. Kwalifikacji na obóz i poszczególne kursy szkolne dokonywali dowódcy jednostek strzeleckich na swoim terenie.

Szkolenie przebiegało w duchu sportowej rywalizacji. Przez cały czas trwania szkolenia prowadzona była punktacja indywidualna oraz zespołowa dla wyłonienia najlepszej drużyny, najlepszego dowódcy, najlepszego instruktora jak również najlepszego strzelca z każdego kursu i plutonu szkolnego.

W trakcie obozu realizowano cykl szkolenia unitarnego podsumowującego i uzupełniającego całoroczną pracę w macierzystych jednostkach, kurs młodszych dowódców drużyn kurs piechoty oraz szkolenie dla ratowników strzeleckich. Program dla ratowników strzeleckich prowadzono w oparciu o wytyczne Kursu Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy rozszerzone o zagadnienia z zakresu ratownictwa pola walki. Kurs dla ratowników prowadzony był przez 2 wykwalifikowanych ratowników medycznych. W ramach szkolenia wszyscy uczestnicy obozu uczestniczyli w Kursie Podstawowym Pierwszej Pomocy.

Pomimo tego, iż młodzież uczestniczyła w bardzo intensywnym szkoleniu nie zabrakło czasu na elementy wychowania patriotycznego. W dniu 7 i 8 lipca odbyło się spotkanie z żołnierzami zawodowymi 1 batalionu 21 BSP. W dniach 7-9 lipca instruktorzy 1 Batalionu 21 BSP prowadzili szkolenie na punktach nauczania dla młodzieży strzeleckiej zgodne z zatwierdzonym programem szkolenia.

8 lipca wszystkie plutony szkolne uczestniczyły w zajęciach z zakresu podstaw taktyki z wykorzystaniem pentboolu.

W rocznicę rzezi wołyńskiej strzelcy oglądali prezentację multimedialną poświęconą tym tragicznym wydarzeniom.

Zajęcia z zakresu historii ruchu strzeleckiego prowadzili również nasi historycy, sierż. ZS Artur Szary.

Zakończeniem cyklu wychowania patriotycznego i obywatelskiego przeprowadzono konkurs marszowej piosenki strzeleckiej „Jak oni śpiewają”. Najlepsza drużyna otrzymała nagrody rzeczowe: noże, kapelusze oraz książki ufundowane przez Towarzystwo.

W trakcie realizacji programu szkolenia strzelcy uczestniczyli w 24-godzinym szkoleniu SERE realizując zagadnienia z zakresu budowy schronienia, rozpalania i podtrzymywania ognia, pozyskiwania wody.

Zrealizowano również szkolenie strzeleckie z zakresu posługiwania się bronią na bazie strzelnicy i broni pneumatycznej na pętli taktycznej. Szkolenie to było uzupełnione przez żołnierzy 1 batalionu 21 BSP w Rzeszowie, którzy przygotowali punkt z wykorzystaniem trenażera.

W trakcie obozu strzelcy nabyli umiejętność z zakresu terenoznawstwa i topografii. Posługiwali się mapą i kompasem wykonując marsze na zadanej trasie. Młodzi ludzie wiele godzin spędzili na szlakach poznając piękno i urok Gór Słonnych.

Na zakończenie intensywnego szkolenia odbyły się egzaminy podsumowujące nabytą wiedzę i umiejętności. Celem było sprawdzenie nabytych

umiejętności w formie marszu na orientację po zadaniowej pętli taktycznej. Sprawdzian rozpoczęto alarmem bojowym o godzinie 5,10. Młodzi strzelcy podzieleni na sekcje zaliczali punkty praktyczne na których mieli do wykonania zadania z zakresu zagadnień przerabianych w trakcie szkolenia zgodnie z normami WP. Wszyscy uczestnicy Kursu Ratowników Strzeleckich zdali egzamin teoretyczny a 11 osób zaliczyło egzamin praktyczny ustanawiając tym samym najwyższy od 8 lat wskaźnik zdawalności.

W trakcie obozu zużyto 3000 szt amunicji ślepej do beryla, 3000 szt do broni pneumatycznej, 3000 paintballu, kilkadziesiąt plastrów opatrunkowych, opasek, bandaży, 400 rękawiczek jednorazowych, kilka litrów łez i wiele litrów potu. Cykl szkolenia unitarnego i KDD prowadzono o program opracowany przez mł. insp. ZS Krzysztofa Kowalskiego (modernizowany przez ppor. BIENKO). Kurs Pierwszej Pomocy w oparciu o wytyczne kursu kwalifikowanego pierwszej pomocy (łącznie 130 godzin z wymaganymi 66)

Na apelu końcowym Komendant obozu szkolnej wręczył strzelcom wyróżnienia i certyfikaty.

Za uzyskanie wysokich ocen w wyszkoleniu indywidualnym wyróżniono nagrodami rzeczowymi zakupionymi ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej:

- st. strz. ZS Aleksandra SOCHA
- strz. ZS Patrycja FICEK
- strz. ZS Edyta PRZYBYŁOWICZ
- st. strz. ZS Sebastian JACEK
- strz. ZS Norbert CHLEBICKI



- sek. ZS Mateusz WRISCHKE

- druż. ZS Dominik DRAĞ

- druż. ZS Hubert FILIPCZYK

- strz. ZS Patryk SŁOWIK

Sprawozdanie z obozu ukazało się na stronach internetowych:

<http://www.strzelec.erzeszow.pl>

<http://www.portalstrzelecki.info>

oraz na stronach internetowych terenowych jednostek Strzeleckich.

Na tych stronach znajduje się również dokumentacja faktograficzna (galerie zdjęć).

Środki finansowe:

Dla wyróżniających się strzelców przygotowano nagrody rzeczowe (30 szt.) przekazane przez Komendę II Okręgu Strzeleckiego oraz Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego Strzelec o wartości około 1000 zł, oraz 10 nagród rzeczowych o wartości 700 zł ufundowanych w ramach realizacji zadania ze środków Ministerstwo Obrony Narodowej.

W imieniu Komendy Obozu dziękuję całej Obsłudze obozu, Kadrze, dowódcom i instruktorom prowadzącym zajęcia i sprawującym opiekę nad młodzieżą za pełne zaangażowanie i wykonaną solidną strzelecką pracę.

Na zakończenie serdeczne słowa podziękowania kierujemy do Dowództwa i żołnierzy 1 batalionu 21 Brygady Strzelców Podhalańskich a szczególnie dowódcy płk Tomasza GDAKA, mjr Rafała IWANKA, kpt Grzegorza RUDNICKIEGO. Dzięki ich osobistemu zaangażowaniu i pomocy mogliśmy stworzyć właściwe warunki szkoleniowe naszym strzelcom, a zajęcia mogły się odbyć na odpowiednim poziomie i miały niepowtarzalną atmosferę.

Piotr Panek



TRUDNE POZĄTKI DOBREGO – JAK PIERWSZA KADROWA NA WOJNĘ WYRUSZAŁA

W jednej z polskich piosenek wojskowych padają zdania: "Raduje się serce, raduje się dusza, gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza...". Treść tego skoczego utworu do obecnych czasów porusza serca osób darzących szacunkiem patriotyczny zryw sprzed stu lat, który, m. in. doprowadził do odzyskania przez Rzeczpospolitą niepodległości.

Konflikt nazywany wcześniej w historiografii wielką, teraz zaś pierwszą wojną światową dawał naszemu krajowi pozbawionemu wówczas państwowości szansę na lepszy los. Chciał ją wykorzystać Józef Piłsudski. Rozwodził on możliwość wybuchu w Królestwie Polskim powstania skierowanego przeciw Rosji. Swoistą iskrę, która spadłaby na metaforyczną beczkę prochu, stanowili ochotnicy działający w Związku Strzeleckim i Drużynach Strzeleckich.

niego dowódcę powstania styczniowego. O godz. 9.45 wspomnianego dnia "pierwsza kadrowa" pod Michałowicami przekroczyła granicę zaboru rosyjskiego. Działo się to kilka godzin przed wypowiedzeniem wojny państwu Romanowów przez monarchię Habsburgów. Następnie polscy żołnierze skierowali się w stronę Miechowa. Cel ich marszu stanowiły Kielce.

12 sierpnia śladem 1. Kompanii Kadrowej podążyły kolejne oddziały strzeleckie. Pod dowództwem M. Januszajtisa, M. Norwida-Neugebauera, E. Rydza-Śmigłego, T. Wyrwy-Furgalskiego i M. Karaszewicza-Tokarzewskiego maszerowały bataliony piechoty. Z kolei komenderowane przez M. Belinę-Prażmowskiego i M. Śniadowskiego podążały szwadrony kawalerii. Formacje te zrzeszały 2257 ludzi. Owego śródogo 12 sierpnia 1914 r. zajęła Kielce 3. kompania strzelców.



Nadszedł czwartek, 30 lipca 1914 r. Tego dnia zostały wydane pierwsze rozkazy mobilizacyjne. Dwa dni wcześniej skupiająca partie popierające tworzenie polskich sił zbrojnych pod egidą Austrii Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w odezwie oznajmiła, iż w nadchodzącej wojnie Polacy muszą wystąpić "jako siła czynna". W niedzielę, 2 sierpnia 1914 r. doszło do uzgodnienia kwestii mobilizacji Strzelca oraz Drużyn Strzeleckich z austriackimi władzami wojskowymi w Krakowie.

Warto nadmienić, że w pierwszym tygodniu sierpnia rzeczonego roku w Grodzie Kraka stawiło się 3 tysiące strzelców i drużyniaków. Ludzi tych zgrupowano na Oleandrach. Spośród nich 3 sierpnia wyłoniono strzelecką awangardę. Była nią 1. Kompania Kadrowa. Do owych wybrańców Józef Piłsudski mówił, m. in.: "Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwszy pójście do Królestwa i przekroczenie granicę zaboru rosyjskiego jako czołowa kolumna wojska polskiego". Komendę nad liczącą 163 ludzi "kadrówką" sprawował Tadeusz Kasprzycki. Kilka dni później zastąpił go na tym stanowisku Kazimierz Herwin-Piątko. W czwartek, 6 sierpnia 1914 r. o godzinie 3-ciej nad ranem strzelcy Piłsudskiego ruszyli z krakowskich Oleandrów w kierunku granicy z Królestwem. Wówczas miało kilkanaście godzin od 50-tej rocznicy śmierci Romualda Traugutta. Brac strzelecka, podążając do Królestwa, szła, m. in. upomnieć się o tę ofiarę złożoną przez ostat-

Wszakże stało się to przejściowo.

W pierwszych tygodniach wielkiej wojny polskie oddziały strzeleckie stoczyły szereg potyczek. Przypomniano światu sprawę naszego kraju. Przy czym nie udało się nakłonić do większych działań mieszkańców Kielecczyny. Płomienne apele spowodowały słaby odzew. Piłsudski i jego podkomendni wyobrażali sobie inny tok wydarzeń. Z łałem wspominali sytuację, gdzie w różnych miejscowościach ich krokom towarzyszył odgłos zamykanych okien. Negatywnie nastawiony był do wystąpienia Piłsudskiego biskup kielecki. W warszawskiej prasie nazywano komendanta "szkodnikiem, który kiedyś przewodził bandyckim bojówkom, i niemieckim najmitą".

Początkowo wśród Galicjan było wiele osób traktujących strzelców niezbyt poważnie. Wymarsz ich spowodował mniejsze zainteresowanie Krakowian, niż skierowanie na front 13. Pułku Piechoty. W formacji tej służyli krakowscy rekruci. W zaistniałej sytuacji powstańcze plany przyszłego Naczelnika Państwa Polskiego stanęły pod znakiem zapytania. Pewne było, iż zryw nie nastąpi. Wobec takiego obrotu spraw Austriacy domagali się od Piłsudskiego zaniechania wszelkich samodzielnych wystąpień. Ponadto zapowiedzieli wcielenie polskich do CK armii austro-węgierskiej.

Paweł Rejman

SZTANDAR DLA LUBACZOWA

75 Rocznica Śmierci gen. bryg. Józefa Kustronia

Od śmierci gen. bryg. Józefa Kustronia, dowódcy 21 Dywizji Piechoty Górskiej minęło 75 lat. 16 września 1939 roku nasz Patron – członek Strzelca, legionista, uczestnik wojny polsko – bolszewickiej, kawaler Orderu Virtuti Militari, kończył swój szlak bojowy na lubaczowskiej ziemi. Tu poległ w walce i tu został pierwotnie pochowany.

16 września 1939 roku Strzelcy Jednostki Strzeleckiej 2033 im. gen. bryg. Józefa Kustronia kolejny już raz czcili pamięć o swoim Patronie. Tradycyjnie już wspólnie ze społecznością szkolną Zespołu Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie. Z tą szkołą wiąże nas nie tylko wspólny patron lecz codzienne współpraca w naszej strzeleckiej służbie. Uroczystości te były też szczególne ponieważ w ich trakcie sfinalizowaliśmy nasze kilkumiesięczne starania o sfinansowanie wykonania Sztandaru dla naszej Jednostki. Dzięki licznej grupie fundatorów, z których większość mieliśmy zaszczyt gości na uroczystości oraz ofiarności społeczeństwa naszego powiatu starania te doprowadziliśmy do szczęśliwego końca.

Uroczystości odbyły się w Zespole Szkół w Lubaczowie i rozpoczęła je Msza Święta celebrowana przez Ekselencję Księdza Biskupa Mariusza Leszczyńskiego. W trakcie Mszy Świętej Ksiądz Biskup poświęcił Sztandar naszej jednostki Strzeleckiej. Godność Rodziców Chrzestnych Sztandaru przyjęli: Pani Ewa Kustron de Ramos – wnuczka Patrona, Pani Stefania Sierkowska oraz insp. ZS Marek Strączek – Dowódca Południowo – Wschodniego Okręgu Strzeleckiego.

Po zakończeniu Mszy Świętej i odegraniu Hymnu Państwowego okolicznościowe przemówienia wygłosili goście uroczystości: Andrzej Matusiewicz – Senator RP, Mieczysław Kasprzak – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisław Piotrowicz – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Marek Rząsa – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Tadeusz Sławewski – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, Józef Michalik – Starosta Lubaczowski. Głos zabrał również Dyrektor Zespołu Szkół im. gen. Józefa Kustronia Pan Andrzej Nepelski. Prawdziwym przeżyciem było emocjonalne wystąpienie wnuczki Generała Pani Ewy Kustron de Ramos, która na uroczystość przyjechała z We-

nezeli gdzie obecnie mieszka. Była też okazja na wystąpienia gości z Nowego Sącza, z którym to miastem związana jest rodzina Generała i gdzie ostatecznie został pochowany.

Kolejnym wydarzeniem było wręczenie Sztandaru dla naszej Jednostki Strzeleckiej. Akt Ufundowania został w imieniu fundatorów odczytany przez Panią Ewę Kustron de Ramos a następnie odczytano nazwiska wszystkich fundatorów, którzy dokonali symbolicznego wbicia pamiątkowych gwoździ i podpisali Akt Ufundowania. Komendant Główny naszego Związku mł. insp. ZS Marek Matuła odczytał Uchwałę Komendy Głównej a następnie wręczył Sztandar Dowódcy JS 2033 w Lubaczowie insp. ZS Tomaszowi Kantorowi, który z kolei przekazał sztandar pocztowi sztandarowemu w składzie: sekc. ZS Anna Oleszycka – dowódca, druż. ZS Krystian Szynal – sztandarowy i sekc. Hubert Cencora – asystent. Poczet dokonał prezentacji sztandaru. Końcowym elementem tej części uroczystości był pokaz musztry paradowej w wykonaniu pododdziału strzeleckiego z Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie pod dowództwem sekc. ZS Justyny Bosek. Pokaz ten został nagrodzony długimi owacjami przez uczestników uroczystości.

Bardzo istotnym elementem uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla uczczenia 75 rocznicy śmierci Generała. Pod tablicą złożone zostały kwiaty a Strzelcy przeprowadzili Apel Pamięci. Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów strzeleckich z Lubaczowa, Oleszyc, Horyńca – Zdroju, Baszni Dolnej, Młodo-wa, Cieszanowa oraz Rzeszowa z Jednostki Strzeleckiej 2021 im. płk Leopolda Lisa – Kuli.

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w naszej uroczystości a zwłaszcza fundatorom Sztandaru:

1. Ewa Kustron de Ramos
2. Marek Kuchciński – Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej,
3. Mecenasek Andrzej Matusiewicz – Senator Rzeczypospolitej Polskiej,
4. Piotr Babinetz – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej,
5. Mieczysław Golba – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej,
6. Mieczysław Kasprzak – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej,
7. Stanisław Piotrowicz – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej,
8. Ksiądz Kanonik Andrzej Stopyra – Dziekan Dekanatu Lubaczów, Proboszcz Parafii Św. Stanisława w Lubaczowie,
9. Józef Michalik – Starosta Lubaczowski,
10. Zbigniew Wróbel – Przewodniczący Rady Powiatu Lubaczowskiego,
11. Adam Swatek – Czernecki – Radny Rady Powiatu Lubaczowskiego,
12. Ksiądz Kanonik Józef Dudek – Proboszcz Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Oleszycach,
13. Wiesław Kapel – Wójt Gminy Lubaczów,
14. Maria Magoń – Burmistrz Miasta Lubaczów,
15. Zdzisław Cioch – Przewodniczący Rady Miejskiej Miasta Lubaczów,
16. Rada Gminy Lubaczów,
17. Placówka Straży Granicznej w Horyńcu – Zdroju,
18. Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych – Koło



www.lubaczow360.pl

w Lubaczowie.

19. Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej – Oddział w Lubaczowie,
20. Tadeusz Antonik – Stowarzyszenie Spadkobierców Polskich Kombatantów II Wojny Światowej,
21. Andrzej Nepelski – Dyrektor Zespołu Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie,
22. Marta Szpyt – Dyrektor Publicznego Gimnazjum nr 1 im. Przemysława Ingłota w Lubaczowie,
23. Ryszarda Bąska – Przewodnicząca Rady Rodziców przy Zespole Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie,
24. Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Lubaczów,
25. Wanda Grzegorzczak – Sklep Zoologiczny „Żako” w Lubaczowie,
26. Stefania Sierkowska – Wyrób i Sprzedaż Ciast Cukierniczych,
27. Danuta i Piotr Tokarczyk – Rezydencja „Pod Orłami” w Lubaczowie,
28. Jerzy Ważny – Loktras Lubaczów, Foto i Grafika Komputerowa,
29. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Lubaczowie,
30. Koło Łowieckie „Sarenka” w Lubaczowie,
31. Iwona Stojaniuk – nauczycielka w Zespole Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie.
32. Młodszy Inspektor Związku Strzeleckiego Marek Matuła – Komendant Główny Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego,
33. Inspektor Marek Strączek – Dowódca Okręgu Strzeleckiego Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego.

Zdjęcia: Tomasz Mielnik – lubaczow360.pl
Tomasz Kantor



„PAMIĘCI II ŻELAZNEJ BRYGADY LEGIONÓW – W 100 ROCZNICĘ WALK”

W 2014 roku przypada ważny jubileusz 100-lecia wymarszu I kadrowej Józefa Piłsudskiego, jak również walk Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich. Upamiętnieniem znamienitych wydarzeń historycznych w Gorganach zajęło się Towarzystwo Karpackie pod honorowym patronatem Konsula Generalnego RP we Lwowie dr hab. Jarosława Drozda i współudziale parafii rzymskokatolickiej Nadwórnej. Obchody Jubileuszowe odbywały się od 30 września do 4 października 2014r., w ramach których odprawiano msze święte za poległych w Rafajłowej i Nadwórnej, składano wieńce i zapalono znicze na cmentarzach legionistów oraz odstonięto krzyż na grobie legionisty Rudolfa Nardellego.

Ważnym wydarzeniem była sesja naukowa i wystawa historyczna upamiętniająca tę Kampanię Wschodnią. Centralnym punktem uroczystości była msza święta odprawiona w kościele rzymskokatolickim w Nadwórnej przez księdza proboszcza Walerego Skrabę w intencji poległych legionistów. Po Mszy Świętej nastąpiło odsłonięcie tablicy, upamiętniającej walki Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich. Tego aktu dokonali członkowie Towarzystwa Karpackiego przy udziale Konsula Generalnego RP i ks. proboszcza tutejszej parafii. W kruchcie kościoła zaprezentowano wystawę, ukazującą walki legionów w dolinach Bystrzyc Nadwórniańskiej i Sołotwińskiej, przygotowaną przez Jana Skłodowskiego, a sfinansowaną przez Konsulat we Lwowie jako dar dla miejscowego kościoła. Następnie uroczystości odbywały się pod pomnikiem legionistów na cmentarzu w Nadwórnej, gdzie złożono wieńce i zapalono znicze. Honorową wartę pod pomnikiem i tablicą zaciągnęli Strzelcy z Brzeska i Lwowa. Na pomniku zachowała się do dziś spiżowa tablica z napisem „Bohaterom II Żelaznej Brygady poległym w 1914 roku”. Wyjątkowy charakter przybrało oczekiwane spotkanie z Polakami z Nadwórnej uświetnione występem chóru z Archikatedry Lwowskiej. Warto zatem przypomnieć chwalebny i ofiarny szlak bojowy Legionów Polskich walczących w Karpatach Wschodnich.

30 września 1914 roku Legiony Polskie dowodzone przez kapitana Józefa Hallera i płk. Zygmunta Zielińskiego w sile około tysiąca legionistów wyruszyły z Krakowa do obrony przełęczy górskich w Gorganach. Otrzymały rozkaz wyparcia Kozaków, którzy przedostali się przez przełęcz Pantyrską do Kotliny Panońskiej na Węgrzech. Pomimo

slabego uzbrojenia, ekwipunku i niedostatku przeszkolenia, udało się legionistom pokonać silniejszego przeciwnika. Najważniejszym zadaniem kilkutyśięcnych oddziałów Legionów Polskich dowodzonych przez gen. Karola Durskiego-Trzaskę w Karpatach było zdobycie przełęczy Rogodze Wielkie i oczyszczenie z wojsk kozackich Doliny Bystrzycy już na terenie Galicji. W tym celu w rekordowym tempie 53 godzin wybudowano przy dużym nachyleniu zbocza z okrągłaków tzw. „drogę legionów” liczącą blisko 7 km. 19 października legionści zdobyli przełęcz, rozpoczynając ustany wieloma bitwami marsz ku wyzwaniu Galicji. Następnie 23 października stoczono krwawy bój pod Pasieczną zmuszając wojska Rosyjskie do odwrotu. Kolejno stoczono zwycięskie walki o Nadworną, Tarnowice Leśną, Howzd i Fitków. Zaś 28 października legionści na przełęczy wzniesli pamiątkowy krzyż, na którym wyryto bagnetem znamienne słowa:

„MŁODZIEŻY POLSKA!
PATRZ NA TEN KRZYŻ!
LEGIONY POLSKIE DŻWIGNĘŁY
GO WZWYŻ,
PRZECHODZĄC GÓRY, LASY I WAŁY
DO CIEBIE, POLSKO, I DLA TWEJ
CHWAŁY!”

Koniec karpackiej ofensywy nastąpił 29 października 1914r. na wskutek przegranej wykrywającej bitwy pod Mołotkowem. Tam legionści toczyli heroiczny bój z przeciwnikiem posiadającym dwukrotną przewagę w ludziach i trzykrotną w sile ognia. Niektóre kompanie straciły aż do 50% stanu bojowego. Dlatego musiały wycofać się w rejon Rafajłowej, gdzie również w listopadzie toczyli zacięte walki. Wówczas to oddziały polskich legionistów uzyskały miano „Żelaznej” lub „Karpackiej” Brygady, choć formalnie takiej jednostki jeszcze nie stanowiły. Pod koniec listopada podzielono oddziały na dwie grupy bojowe. Pierwsza pod dowództwem gen. Karola Durskiego-Trzaski została przerzucona w okolice Okörmezö, a później na Bukowinę. Oddziały te 22 stycznia 1915 roku wslawiły się zdobyciem Kirlibaby głównego punktu oporu Rosjan. Druga grupa dowodzona przez ppłk. Józefa Hallera w styczniu tegoż roku toczyła ciężkie walki pod Zieloną i Rafajłową. W nocy z 23 na 24 stycznia oddziały polskie odparły potężny atak przeciwnika, który odniósł duże straty, ponieważ poległo tam ponad 100 żołnierzy rosyjskich, a 300 zostało rannych, przy

niewielkich stratach legionów. Bitwa ta została uwieczniona na obrazie Zygmunta Grabowskiego. Legiony polskie dowodzone przez ppłk. Józefa Hallera, pomimo bezustannych ataków Rosjan utrzymały obszary Rafajłowej i przez pół roku stworzyli tam załazek przyszej wolnej Ojczyzny. Legionści sprawowali tam suwerenną władzę, dlatego nazwali ten obszar Rzeczpospolitą „Rafajłowską”. W lutym przy blisko 30-stu stopniowym mrozie grupa Hallera wzięła udział w ofensywie wojsk austro-węgierskich w kierunku Stanisławowa. W miesiąc później skrajnie wyczerpana nieustannymi walkami, surowym klimatem, skierowana została do Kołomyi. Tam dopiero połączyła się z oddziałami walczącymi na Huculszczyźnie pod Jaworowem i Sołotwiną oraz walczącymi na Bukowinie. Ich połączenie stworzyło formalnie II Brygadę Legionów Polskich nazwaną Karpacką lub Żelazną dla podkreślenia niezwykłej siły i hartu legionistów, walczących krwawo w karpackich zimowych warunkach. Od kwietnia do lipca II Brygada Legionów wslawiła się heroicznymi walkami pod Rarańczą i Rokitną oraz na froncie Bukowińsko-Besarabskim. Dopiero w październiku 1915 roku po wykonaniu wszystkich rozkazów brygada została przerzucona na Wołyń.

Trzeba pamiętać w stulecie walki i ofiary o bohaterskich żołnierzach - legionistach z II Żelaznej Brygady. Czynią to oddając im cześć pamięci: Towarzystwo Karpackie, Konsulat Generalny RP we Lwowie, Polacy na Kresach, władze regionalne Ukrainy oraz Strzelcy ze Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego.

Napis z tablicy wmurowanej w filar kościoła w Nadwórnej jest tego świadectwem:

*„Szczytami Karpat, kędy groby krwawe
Znaczą pochodu bolesnego ślady.
Wicher – Wędrownik niesie światu sławę
Drugiej Brygady.*

J. Englicht

*Pamięci Żołnierz Legionów Polskich
Walczących w Karpatach Wschodnich
O wolność Ojczyzny – X. 1914 - III 1915 w setną
Rocznicę Rzeczypospolitej Rafajłowskiej
i walk: Bardafalu, Bohorodczany, Kirlibaba,
Jaworów, Mołotków, , Ökörmezo, Rafajłowa,
Sokołówka, Sołotwina.*

Staraniem Towarzystwa Karpackiego

Roman Głowacki

ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO

Tegoroczne wojewódzkie obchody Święta Wojska Polskiego miały szczególny charakter. Odbłyły się, nie jak co roku w Rzeszowie, ale w jednym z powiatowych miast województwa podkarpackiego, Jaśle. Uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele p.w. św. Antoniego (oo. Franciszkanów).

Po niej obchody przeniosły się do Parku Miejskiego, gdzie przed Grobem Nieznanego Żołnierza miał miejsce Apel Pamięci i złożenie kwiatów na płycie grobu. Przemarsz pododdziałów i przybyłych gości na jasielski Rynek, a tam: wojskowy ceremoniał, okolicznościowe wystąpienia władz państwowych i samorządowych oraz uroczysta defilada, dopełniły oficjalną część obchodów. W defiladzie wzięły udział pododdziały 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, Policji, Służby Więziennej, Straży Pożarnej, Związku Strzeleckiego „Strzelec”, Związku Harcerstwa Polskiego oraz kawaleryjskie formacje grup rekonstrukcji historycznej.

Związek Strzelecki „Strzelec” Józefa Piłsudskiego na wojewódzkie obchody Święta Wojska Polskiego wystawił dwa reprezentacyjne pododdziały z JS 2021 Rzeszów i 2051 Sędziszów Małopolski. Byli wśród nich strzelcy z plutonów: Rzeszów, Kolbuszowa, Bratkowice, Sędziszów Małopolski, Strzyżów, Ropczyce, Wielopole

Skrzyńskie oraz z nowoutworzonego plutonu w Trzcinicy.

Dla ciała i dla ducha...

Po oficjalnych uroczystościach strzelcy wzięli udział w pikniku patriotyczno-historycznym na Hubalowych Łąkach w Jaśle. Tam młodzież miała okazję zregenerować siły przy gościnie serwowanej wojskowej

grochówce, bigosie i grillowanych kiełbasach. Przed powrotem do domu udało się także zwiedzić park archeologiczny „Karpacka Troja” w Trzcinicy. I choć planowany czas wyjazdu nieco się wydłużył, strzelecki udział w wojewódzkich obchodach Święta Wojska Polskiego w Jaśle należy uznać za udany.

Artur Szary



BRZÓW DOŁĄCZYŁ DO STRZELCA

Rozkazem Organizacyjnym nr 22/2014 z 10 października br. komendant Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Piłsudskiego – mł. insp. ZS Marek Małucha powołał w Brzozowie Jednostkę Strzelecką 2090. Uroczystość inauguracji jej działalności odbyła się we czwartek 16 października w sali konferencyjnej brzozowskiego ratusza.

Przybyły z tej okazji komendant związku wręczył w obecności rekrutów stosowne dokumenty dowódcy jednostki – druż. ZS Józefowi Szczepkowi. Ponadto stwierdził, że obszarem działania jednostki jest powiat brzozowski. Przytoczył etos Związku Strzeleckiego m.in. w okresie międzywojennym, wspominając, że w Brzozowie też działali wtedy strzelcy. Zwrócił się do młodzieży słowami: „Nie jesteście pierwsi, ale znakomicie wpisujecie się w przeszłość, a będziecie tworzyć przyszłość”. Powiedział również, że w mieście nad Stobnicą nowa jednostka będzie stanowiła namiastkę wojska, co daje znaczną satysfakcję, jednakże zastrzegł, że ogromny wysiłek organizacyjny związku zmierza ku sprawom wychowawczym i społecznego osadzenia w społeczności lokalnej.

Dowódca Południowo-Wschodniego Okręgu związku insp. Marek Strączek podkreślił, że związek wychodzi naprzeciw potrzebom patriotycznej młodzieży. Nawiązał również do planowanego na 6 marca 2015 r. przyrzeczenia strzeleckiego na Placu Farnym w Rzeszowie przy pomniku płk. Leopolda Kuli i zachęcił o udziału w przedsięwzięciach związku, zwłaszcza do uczestnictwa w obozach szkoleniowych w Trzcinicy i zawodach strzeleckich na szczeblu okręgu.

Drużynowy Józef Szczepka w krótkim wystąpieniu zadeklarował, że pragnie oprócz funkcjonowania jednostki o rzetelne szkolenie. Spotkanie w Brzozowie zakończyło się ciepłymi życzeniami obydwu inspektorów, skierowanymi do młodych rekrutów.

Kandydaci na strzelców, z myślą o działalności w strukturach związku, podjęli kilka przedsięwzięć przygotowawczych. Trzech z nich w pierwszej połowie lipca br. w Ośrodku Szkolenia Górskiego 21 BSP w Trzcinicy ukończyło kurs szkolenia uniwersalnego. Czterej 2 sierpnia br. uczestniczyli

w IV Rajdzie Szlakiem Dwóch Kardynałów na trasie Pastwiska – Komańcza.

Kilkunastu rekrutów zwiedziło w brzozowskim muzeum regionalnym dwie wystawy czasowe – prezentującą repliki broni białej, wykonane przez płatnerza-amatora Stanisława Stopkowicza oraz eksponaty związane z pierwszą wojną światową. Z kolei w ramach koła strzeleckiego LOK w Brzozowie w ciągu kilkunastu miesięcy odbyli szkolenie teoretyczne i praktyczne w zakresie strzelania z broni pneumatycznej oraz kbks, a także kilkakrotnie uczestniczyli w lokalnych turniejach strzeleckich, w których – jak się okazało – odnosili sukcesy. Rekruci brzozowskiej jednostki wpisują się w historię swoich poprzedników, którzy w 1912 r. rozpoczynali szkolenie paramilitarne na terenie ówczesnego powiatu, a z których trzydziestu na początku sierpnia 1914 r. wymaszerowało do Legionu Zachodniego w Krakowie, by wykucwać Niepodległą pod dowództwem komendanta Józefa Piłsudskiego.

Mariusz Kaznowski

STRYŻÓWSKI STRZELEC POD ARNHEM! – W 70-ROZNICĘ OPERACJI MARKET GARDEN

W dniach od 17 do 22 września 2014 roku, chorąży Związku Strzeleckiego „Strzelec” im. Józefa Piłsudskiego Jacek Łącki, z ramienia Komendy Głównej uczestniczył w obchodach 70. rocznicy operacji desantowej Market Garden, które upamiętniały lądowanie sił alianckich we wrześniu 1944 r. pod miejscowością Arnhem w Holandii. W operacji tej znaczący udział brała polska 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa, dowodzona przez gen. Stanisława Sosabowskiego. Była to jedna z najważniejszych bitew oręża polskiego w czasie II wojny światowej – obok Narwiku, Tobruku, Bitwy o Anglę, Lenino czy Monte Cassino. Chociaż (nie z winy Polaków i przy wątpliwościach gen. Sosabowskiego) zakończona niepowodzeniem, to na długie lata rozstawiła waleczność żołnierza polskiego. Pamiętają o tym nie tylko Holendrzy i Polacy, ale i wszystkie kraje, które brały w niej udział, o czym świadczy ranga uroczystości i rozmach obchodów rocznicy tego historycznego wydarzenia. Oddajmy głos naocznemu świadkowi:

Wyjazd zorganizowany był przez Związek Polskich Spadochroniarzy z Warszawy, do którego należą. Koledzy spadochroniarze, na czele z prezesem I oddziału płk Janem Gazarkiewiczem, postarali się, aby wyjazd przygotowany był perfekcyjnie w najdrobniejszych szczegółach. Po przyjeździe do Holandii zostaliśmy zakwaterowani w 11 Lucht Mobiele Brigade w miejscowości Schaarsbergen, ok. 10 km od Arnhem. Naszymi opiekunami na czas pobytu byli: bardzo sympatyczna tłumaczka Annet Andres (której ojciec z pochodzenia jest Polakiem) oraz kpr. Jacques Henricus Gelissen, mówiący dobrze w języku polskim (ponieważ jego mama pochodzi z Polski). Warunki mieszkaniowe oraz żywienie były rewelacyjne: spaliśmy w 1. i 2. osobowych oficerskich pokojach, a stołówka karmiła nas bez ograniczeń w bardzo urozmaicony i smaczny sposób.



W czwartek (pierwszego dnia wizyty) uczestniczyliśmy w międzynarodowym wojskowym grillu wraz z żołnierzami z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgii, Holandii, Niemiec i Polski z 6. Brygady Powietrzno-Desantowej (było super – bracia spadochroniarze umieją się bawić, nawet w międzynarodowym towarzystwie). Drugiego dnia w piątek pojechaliśmy do Arnhem. Oczywiście ja, jako pasjonat historii, bardzo chciałem zobaczyć słynny most na Renie, o który brytyjscy spadochroniarze toczyli krwawy bój (unieśmiertelniony w słynnej książce i filmie Corneliusa Ryana „O jeden most za daleko”). Każdego miłośnika II wojny światowej MUSIAŁBY tam przejść dreszcz emocji, tym bardziej, że spotkałem tam brytyjskiego weterana, z którym wymieniliśmy honory: ja, Polak – młody jeszcze i wychowany w pokoju byłem żołnierz 6. Brygady Powietrzno – Desantowej im. gen. Sosabowskiego, z Żołnierzem – Legendą, który tam walczył i narażał życie.

Po południu pojechaliśmy do Airbornmuseum Hartenstein w Oosterbeek, gdzie Holendrzy stworzyli wspaniałą ekspozycję, poświęconą gen. Sosabowskiemu i lądowaniu aliantów pod Arnhem. Następnie udaliśmy się na cmentarz wojenny w Oosterbeek, gdzie spoczywa wielu polskich żołnierzy-spadochroniarzy. Jest to miejsce powagi i zadumy nad losem żołnierzy poległych w operacji Market Garden. Jakże wzruszające są zdjęcia żołnierzy, kilka dni wcześniej przywiezione i położone przez rodzinę koło mogiły, z podpisem: „Wciąż Cię pamiętamy, kochamy i nigdy nie zapomnimy, Mam nadzieję, że i my Polacy nigdy nie zapomnimy o tym, czego dokonali nasi żołnierze.”

Trzeci dzień naszej wizyty przywitał nas niestety mgłą, co oznaczało, że zaplanowany na ten dzień międzynarodowy desant 1500. żołnierzy, upamiętniający lądowanie Sił Sprzymierzonych pod Arnhem, może nie dojść do skutku. Rano pojechaliśmy w okolice miasta Ede, gdzie miały miejsce główne obchody z udziałem przede wszystkim weteranów i żołnierzy brytyjskich (oczywiście brali w nich też udział polscy kombataneci). Właśnie tu byłem świadkiem niezwykle poruszającej sceny – polski weteran spod Arnhem kpt. Józef Wojdyła, mieszkający pod Opolem (chyba jedyny żyjący w Polsce spadochroniarz gen. Sosabowskiego) siedząc na wózku trzymał za rękę – także już wiekowego – amerykańskiego weterana w czapce pilota. Po rozmowie z nimi dowiedziałem się, że ów Amerykanin to ppor. Richard Ford, pilot samolotu C-47 Dacota, który w czasie operacji Market Garden zrzucał polskich żołnierzy, a jednym z nich był kpt. Józef Wojdyła. Jakże wzruszające było to,



że ci dwaj żołnierze, którzy brali udział w jednej operacji desantowej siedemdziesiąt lat temu, byli teraz niemal jak bracia syjamscy – cały czas przy sobie, ze łzami w oczach, w braterskim geście trzymali się za ręce.

Niestety nasze obawy potwierdziły się i z powodu gęstej, nieustępującej mgły główny desant nie doszedł do skutku. Następnym etapem naszej wizyty w tym dniu były obchody w mieście Driel, w rejonie którego 70. lat wcześniej lądowała nasza brygada z gen. Sosabowskim. W uroczystościach zorganizowanych na rynku miasta udział wzięli min. król Holandii Wilhelm Aleksander oraz prezydent RP Bronisław Komorowski. Dla mnie najbardziej wzruszające i cenne przeżycie to spotkanie z dwunastoma żyjącymi jeszcze polskimi żołnierzami, którzy brali udział w tej operacji. Nieoficjalnym zakończeniem tego wspaniałego, pełnego wrażeń dnia był bankiet w Domu Polskim w Driel. W czasie obchodów rocznicy na każdym kroku spotykałem się z przejawami serdeczności i sympatii ze strony mieszkańców Holandii, co świadczy o tym, że pamiętają żołnierzy polskich walczących o ich wolność. Ostatniego dnia – po długich i czułych pożegnaniach z naszymi gospodarzami – odwiedziliśmy miejsce rekonstrukcji forsowania Renu, wykonane przez 82. Amerykańską Dywizję Powietrznodesantową. Dla mnie najbardziej widowiskowe było pojawienie się na niebie trzech samolotów z okresu II wojny, w tym legendarnego brytyjskiego spitfajera, na którym walczyli polscy piloci, m.in. w bitwie o Anglę. Po czterech dniach pełnych wrażeń powróciliśmy do Polski. Nigdy nie zapomnę tych chwil i jestem świadom, że przy następnej rocznicy już mogę nie zobaczyć tych kombatanatów, którzy tam rozstawiali imię Oręża Polskiego. Święty Michał ze Strzyżowa na naszywce na moim ramieniu niech patronuje wszystkim patriotom strzeleckim ku chwale Ojczyzny!

chor. ZS, członek Komendy Głównej
Jacek Łącki, zdjęcia: J. Łącki

RAFAŁ GAN-GANOWICZ - NAJEMNIK PRZECIW IMPERIUM ZŁA

Był za młody by walczyć z sowieckim najeźdźcą w kraju. Opuścił Polskę i szukał Rosjan po całym świecie. Był płatnym najemnikiem, ale czasami inni odsuwali się mówiąc *to jego wojna*. Rafał Gan-Ganowicz pochodził z rodziny tatarskiej, która za zasługi dla Rzeczypospolitej otrzymała tytuł szlachecki. Matka Rafała zginęła na początku wojny, ojciec w Powstaniu Warszawskim. Jako młody chłopiec wraz z garstką innych walczył o prawdę za pomocą ulotek i napisów na murach. W czasach gdy powstawały wienopoddarcze wiersze Szymborskiej i Ważyka, do takich jak Rafał Gan-Ganowicz UB strzelało jak do kaczek. W 1950r Rafał opuścił kraj a jego ucieczka stała się inspiracją dla walczącej młodzieży. Ostrzeżony przed obławą pod jego domem w Lublinie dostał się na stację kolejową i w czasie morderczej podróży pod podwoziem pociągu, wyjechał z Polski. W dziewięć lat po ucieczce z kraju otrzymał szlify oficerskie z rąk gen. Andersa, ukończył kurs spadochronowy i wyjechał do Konga.

Polacy w kongijskiej dżungli

W 1965r w Stanleyville stolicy Prowincji Wschodniej (dziś Kisangani) podburzony przez komunistów motłoch dokonał krwawej masakry na ludności europejskiej. Sowieccy i chińscy agenci najpierw podburzyli ludność a potem wykorzystując strach Murzynów przed zemstą białych nakłonili ich do rzezi. *Zagrały w dżungli tam-tamy. Czarownicy głosili śmierć mitu białego człowieka. Uzbrojone przez Sowietów plemiona zajmowały miasta i plantacje. Odrzucił przez czarowników haszysz wojownicy prześcigali się w krwiożerczości i okrucieństwie. Przez Sudan szły transporty sowieckiej broni.* (R. Gan-Ganowicz). Na czele oddziałów zwalczających rebelię stanął Mojżesz Czombe, któremu z Europy przysyłano oddziały najemników. Tak Rafał Gan-Ganowicz znalazł się w Kongu. Od początku zetknął się z rodakami: kapitanem Kowalskim oraz z kapitanem Topór-Staszakiem. Obaj byli legendami wojny kongijskiej: Kowalski oficer II Korpusu z czasów II wojny światowej. *W Kongu tydzień po tygodniu obrastał w legendę. Postać szalona jak Kmicic- hulaka i awanturnik. Odważny do nieprzytomności, do szaleństwa.*

Uwielbiany przez żołnierzy białych i czarnych.. Topór-Staszak był sprawiedliwy, odważny i brutalny. Dbał o swoje wojsko jak matka i karał jak ojciec.[...] od dawna był M'kuu czyli plemiennym szefem, któremu służyli wiernie jak psy. Bez szemrania. Odpłacał im tę wierność. Rafał Gan-Ganowicz zastąpił go na stanowisku dowódcy 12 batalionu kantangijskiego i już wkrótce sam stał się legendą tamtej wojny. Wśród podległych najemników miał swoich trzech muszkieterów: Francuz Jacques Treil Bili, Włoch Benigno i Joe czyli sierżant Józef Swara, przystojny blondyn i urodzony dowódca, który uciekł z Polski gdy młodzi ideowcy z ZMP rozkułaczyli mu ojcę na śmierć. Czwartym muszkieterem był pies Simba. Swara wraz z muszkieterami i oddziałem Katangijskich odkrył, że w dżungli rebelianci przechowują jakieś skrzynie. Brawurowy atak pozwolił odkryć tajemnicę; w skrzyniach była sowiecka broń i konserwy. Schwytano też podejrzanego dzikusa. Twarz w białe czarne pasy, tułów pomalowany na czerwono. Na szyi miał amulety: małpie zęby i głowy jaszczurek oraz woreczek z wężowej skóry. Były w nim cztery złote obrączki i dokument. R. Gan-Ganowicz: *Otrzymałem ze zdumienia. Był to dyplom czeskiego uniwersytetu w Pradze. Wydział medyczny. Kazałem jeńcowi zmyć twarz. Fotografia się zgadzała. Mój „dzikus” ukończył medycynę w Pradze.* Pozytkano go, wysłano do Leningradu i tam przygotowali do roli jaką odegrał w Kongu.

Na mokradłach nad rzeką Ruzizi w pobliżu Jez. Tanganika rozbite zostały oddziały rebeliantów w akcji „Znicz”, która była wojną trzech Polaków: oddziały dowodzone przez: kpt. Topór-Staszaka, por Gan-Ganowicza i por Krasickiego zaatakowały z trzech stron. Dodać należy, że hrabia Stanisław Krasicki miał wówczas 60lat.

Jemen to jego wojna

W Jemenie od 1962r trwała wojna przeciw Egipcjanom, wspieranym przez Sowietów. Pięć lat później kiedy Egipcjanie wycofali się z ofensywy, przeciwnicy wyrównali siły. Właśnie wtedy zrodził się pomysł, aby wezwać najemników, którzy zasłynęli walkami w Kongu. Tak R. Gan-Ganowicz rozpoczął nową przygodę swego życia. Wyraził swoje odczucia, gdy zbliżał się do

Sany stolicy kraju słowami: *Wrzasa tam wojna [...]To sowieccy „doradcy” grali na „organach Stalina” nokturn śmierci. Zapanowało wśród nas podniecenie: wróg był blisko. Ja tę bliskość przeżywałem silniej niż moi zachodnioeuropejscy koledzy. Dla mnie to nie był zwykły wróg[...] Tu byli ONI. To Sowietci obsługiwali katusze, to ich piloci tropili nas na pustyni i w górach, to wreszcie ich czołgiści wyróżniali się na tle jemeńskich partaczy celnym ogniem i większą brawurą. W mało znanym kraju, w wojnie o której mało kto słyszał, po raz pierwszy od wielu lat –znów dane było Polakowi stanąć z bronią w rękę przeciw Armii Czerwonej. I los chciał, ażeby ja właśnie był tym Polakiem. Koledzy dziwili się że wsłuchiwałem się w wycie katusz z uśmiechem i że drżały mi ręce trzymające lornetkę.*

W dolinie Seher' oddział R. Gan-Ganowicza zaatakował rosyjski Mig, który z powietrza ostrzeliwał grupkę najemników: Francuz, Belg i Polak prowadził walkę z sowieckim pilotem. Od ognia z samolotu płonęły okoliczne skały i jeep, kiedy po czwartym zwrocie Mig, zakłócił się i spadł na ziemię trafiony serią z karabinu. Tak najemnicy zestrzelili samolot, który pilotował pułkownik Kozłow, sam szef sowieckiej misji doradczej przy „ludowej” republice. W samolocie znaleziono listę podległych mu pilotów: 36 nazwisk. Z innych dokumentów można było odczytać rozmiar rosyjskiej interwencji.

Rafał Gan-Ganowicz Opuścił Jemen wraz z innymi w 1969r, gdy skończył się kontrakt, a zwycięstwo było bliskie. Jemen został republiką, niekomunistyczną.

Po wyjeździe z tego kraju był współpracownikiem Radia Wolna Europa, gdzie nadawał felietony pod pseudonimem *Rawicz*. Do Polski powrócił w 1997r. Zmarł w 2002r w Lublinie.

W 2007r Pośmiertnie, za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

A. Stymik

POBYT W MIEJSCU, KTÓRE JEST NIEMYM ŚWIADKIEM HISTORII

W okresie dwudziestolecia międzywojennego stacjonował w Rzeszowie, m.in. 17. Pułk Piechoty. Formacja ta uczestniczyła w życiu miasta i cieszyła się szacunkiem ze strony jego mieszkańców. Współpracowała też z rzeszowskim „Strzelcem”. Gdy wybuchła II wojna światowa, żołnierze 17. Pułku Piechoty ruszyli do walki. Starli się z Niemcami pod Borownicą. Tam zakończyła się historia oddziału. W trakcie batalii, próbując wyprowadzić podkomendnych z okrążenia, zginął ostatni dowódca 17. Pułku Piechoty, pułkownik Beniamin Kotarba. Stało się to 12 września 1939 r. Trzy ćwierci wieku później w Borownicy i Uluczu zgromadziło się wielu ludzi, by uczcić pamięć walczących i poległych w rzeszowskim rejonie polskich żołnierzy września 1939 roku. Wśród nich byli przedstawiciele władz parlamentarnych i lokalnych Rzeczypospolitej Polskiej. Nie zabrakło ludzi młodych. Wśród nich byli harcerze i strzelcy. Ci ostatni reprezentowali JS 2021. Brac strzelec-

ka uczestniczyła najpierw w uroczystym apelu stanowiącym cenną lekcję historii o tragicznych losach Polaków w okresie II wojny światowej. Warto nadmienić, że Borownica była miejscem



nie tylko walk z czasów kampanii wrześniowej, ale też okrutnego mordu dokonanego na części jej mieszkańców przez Ukraińską Powstańczą Armię. Ofiarom tej tragedii również złożono hołd.

Drugie ze wspomnianych zdarzeń nastąpiło 20 kwietnia 19 kwietnia 1945 r. Następnie strzelcy wzięli udział w mszy świętej, którą sprawował ksiądz Antoni Moskal. W trakcie kazania z ust kapłana padły słowa o znaczeniu patriotyzmu i konieczności odpowiedzialności za Polskę. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości skierowali się na cmentarz w pobliskim Uluczu. Znajduje się tam grób pułkownika Kotarby. Przy nim odbył się Apel Poległych. W ceremoniale wzięli udział żołnierze Pułku Piechoty Zmechanizowanej z Wielkopolski kultywującej tradycje 17. Pułku Piechoty. Oddali salwę honorową ku czci Obrońców Ojczyzny z 1939 roku. Pobyt strzelców w tym uroczym zakątku województwa podkarpackiego był dla nich ważnym elementem wychowania patriotycznego. Dał okazję do uzmysłowienia, jak olbrzymie znaczenie miała postawa żołnierzy, którzy w obronie Polski nie zawahali się podjąć walki, mimo groźby utraty życia.

Paweł Rejman

NAGRODA ŚW. MICHAŁA DLA STRYŻÓWSKIEGO STRZELCA!

Jest wiele znanych na świecie gali oraz uroczystości wręczenia nagród, oglądanych przez tłumy widzów. W Strzyżowie wprawdzie nie wręczano Oskara, ale w niedzielny wieczór 28 września 2014 roku odbyła się równie ważna dla nas uroczystość, szczególnie znacząca dla mieszkańców naszego miasta i dla strzelców.

Tego dnia wręczono tegoroczne statuetki Św. Michała. Tak jak na prawdziwej gali nie obyło się bez łez, wzruszeń, radości i wielu wspomnień. Uroczystość prowadzili dyrektor Domu Kultury „Sokół” w Strzyżowie Jadwiga Skowron wraz zastępcą burmistrza Strzyżowa, dowódcą plutonu Strzyżów chor. ZS



„Strzelec” Waldemarem Górą.

Niezwykłym wyróżnieniem został odznaczony pododdział Strzelców ze Strzyżowa. Otrzymaliśmy statuetkę w kategorii „Oświata i Wychowanie”. Jest to wielkie wyróżnienie. Z całego serca dziękujemy za tę nagrodę i rozwiewamy wątpliwości – swoją postawą jesteśmy godni tej statuetki.

Gratulujemy również innym laureatom, którzy zostali uhonorowani w ów niedzielny wieczór, który przeszedł już do historii naszego pięknego miasta.

Strz. ZS Ewelina Warchoła

STRZELECKI PIKNIK

W niedzielę 28.09.2014 przy Zespole Szkół nr 3 w Ropczycach odbyła się III Fami-liada na Czekaju.

Wiele atrakcji na pikniku zapewnił Strzelec i grupy z którymi Pluton Ropczycki nawią-zał współpracę.

Piknik rozpoczął o godzinie 14 Dyrektor Szkoły pan Paweł Przetocki witając gości na czele z gospodarzem Gminy Ropczyce Burmi-strzem panem Bolesławem Bujakiem. Część rozrywkowa Famiyadi zaczęła się przedsta-wieniem „Zemsty” na wesoło w wykonaniu nauczycieli i rodziców ZS nr 3 w Ropczycach. Po przedstawieniu wszyscy przenieśliśmy się na pobliski stadion gdzie lądowało pięciu skoczków z grupy spadochronowej Reaktor 24 z Krosna, wszyscy uczestnicy byli pod wrażeniem, tym bardziej, że wyjście skocz-ków z samolotu opóźniło się o kilkanaście minut i samolot cały czas krążył nad naszymi głowami. Po tym wróciliśmy na teren szkoły gdzie ruszyły pokazy grupy antyterrorystycz-

nej z JS 2021 z Rzeszowa ze wsparciem po-jazdu BRDM braci Kaczmarzyków.

Na początek celnie ostrzelali cel ,któ-ry stanowiły nadmuchane balony trzymane przez sekretarkę szkoły, panią Iwonę ,potem był pokaz zatrzymania przestępcy poruszają-cego się samochodem, przy udziale pojazdu opancerzonego BRDM, którym później mogli się przejechać chętni.

Bezpośrednio po tym pokazie weszła na plac grupa ratowników drogowych z OSP Wi-śniowa. Ratownicy przy użyciu dźwigni i no-życ do cięcia odcięli dach samochodu i wydo-byli rannego kierowcę, następnie wykorzystali wrak samochodu aby zademonstrować akcję gaszenia płonącego pojazdu.

Po przeżyciu tych wrażeń uczestnicy pikniku mogli odpocząć słuchając koncertu piosenek żołnierskich w wykonaniu Strzelców z Plutonu Ropczyckiego działającego przy ZS

nr 3 oraz innych występów wykonanych przez uczniów tej szkoły. Zaprezentowała się rów-nież grupa Polskiego Systemu Walki Wręcz „Haller”. Ćwiczący przedstawili kilkuninutowy program walki z jednym i wieloma przeciwni-kami, obezwładnianie przeciwnika który ata-kuje z tyłu, przeciwnika atakującego nożem oraz pokaz sprawności współdziałania w grupie. Przez cały czas obok szkoły działała ob-legana gośćmi strzelnica ASG prowadzona przez Pluton Dębicki oraz punkt prezentacji Pomocy Przedmedycznej prowadzony przez Strzelców z Sędziszowa . Na zakończenie pikniku Strażacy z Wiśniowej przeprowa-dzili ewakuację osoby uwięzionej w płonącym budynku szkoły. Oprócz wrażeń duchowych można było nakarmić też ciało smakołykami przygotowanymi przez Radę Rodziców. Go-ście pikniku i wszyscy którzy prezentowali swoje programy zostali poczęstowani pysz-nymi daniami usług gastronomicznych Paul-Gastro.

Lidia Brzostowska



POZOSTAŁ WIERNY POLSCE DO KOŃCA – RZECZ O ROMUALDZIE TRAUGUTCIE

W poniedziałek, 16 stycznia 1826 r. w należącej wówczas do guberni grodzieńskiej Szostakowie urodził się Romuald Traugutt. Przyszedł na świat w niezamożnej rodzinie szlacheckiej. Naukę rozpoczął w gimnazjum w Świsłoczy.

Marzył o tym, by podjąć w Petersburgu studia inżynierskie. Nie zrealizował tych młodzieńcych planów, natomiast wstąpił do rosyjskiej armii. Pod koniec 1844 r. zdał egzamin na junkra do saperów. W pierwszych tygodniach kolejnego roku w Żelechowie na Lubelszczyźnie rozpoczął staż wojskowy. W wojsku rosyjskim służył 17 lat. Koledzy Traugutta z sił zbrojnych carskiego imperium zapamiętali go jako spokojnego, zamkniętego w sobie i pozornie obojętnego na wszystko człowieka.

Podczas "Wiosny Ludów" uczestniczył po raz pierwszy w walce. Należał do grona tych, którzy zwalczali węgierski zryw wolnościowy. Nie okazywał rozterek wewnętrznych, jeśli takowe w 1849 roku przeżywał. Za kampanię węgierską odznaczono go srebrnym medalem. W 1851 r. został porucznikiem.

Nadszedł czas "wojny krymskiej" (1853-1856). To starcie było drugim ważnym wydarzeniem w żołnierskim życiu Romualda Traugutta. W trakcie owych zmagani wykaźał się fachowością i zimną krwią w obliczu zagrożenia. Był jednym z obrońców Sewastopola. Walcząc o rzeczony port nie przejawiał strachu. Przy czym nie okazywał również, by interesował go polityczny aspekt tego konfliktu.

Kontynuując służbę wojskową Romuald Traugutt przez Odessę i Charków trafił do Petersburga. W ówczesnej rosyjskiej stolicy, na początku 1859 r., znalazł się w gronie inżynierów armii. Rok później otrzymał posadę instruktora – wykładowcy w Wojskowym Instytucie Galwaniczno – Technicznym. Ponadto rok 1859 przyniósł Trauguttowi awans na stopień kapitana

i odznaczenie Orderem Św. Anny III stopnia.

U schyłku 1861 roku podał się do dymisji. Przyczyny tej decyzji dotyczyły spraw osobistych. W okresie paru miesięcy przełomu lat 1859-1860, odeszło do wieczności kilka osób z najbliższej rodziny Romualda Traugutta. Śmierć zabrała mu żonę Annę Pikiel, dwoje młodszych dzieci i babkę Justynę z Szujskich Błocką.

Z rozpaczą w sercu podążył w rodzinne strony. Wówczas w Ostrowiu pod Kobyryniem odziedziczył niewielki majątek. Chciał zapewnić matczyną opiekę córkom. Zawarł związek małżeński z bliską krewną Naczelnika powstania 1794 r. – Antoniną Kościuszkówną. Wiedzieli o żołnierskiej przeszłości Traugutta jego sąsiedzi. Namawiali go usilnie z chwilą ogłoszenia powstania na Litwie, co nastąpiło w pierwszych dniach marca 1863 r., by komenderował formowanym w Kobyryńskim oddziałem. Po oporze zgodził się na to pod koniec kwietnia wspomnianego roku. Traugutt dowodził kobyryńską formacją przez ponad dwa miesiące. Wymagał od podkomendnych dyscypliny. Wszakże dzielił ze swymi podwładnymi trudy partyzanckie.

17 maja 1863 r. stoczył pod Horkami zwycięską bitwę. Dwa miesiące później przegrał bój pod Kołodnem. Po tym podążył do Warszawy. Tam zaoferował swe usługi Rządowi Narodowemu. Został awansowany na generała i skierowany do Paryża z misją zagraniczną. Owa wyprawa okazała się niezbyt udana dyplomatycznie.

Monitowało Romualda Traugutta ugrupowanie "białych". Nadeszła sobota, 17 października 1863 r. Tego dnia generał rozwiązał rząd. Przejął całą władzę. Prowadził działalność dyktatorską. Czynił to w ścisłej konspiracji. Przyjął pseudonim Michał Czarniecki. Podawał się za kupca z Galicji. Mieszkanie dyktatora przy znajdowało się przy ul. Smolnej 3. Traugutt odznaczał się dużą dyscypliną wewnętrzną. Pracował od rana do

godziny 14-tej w swym gabinecie. Po południu spotykał się z dyrektorami wydziałów. Priorytetowo traktował skarb i wojsko. Starał się o pożyczkę w kraju i za granicą.

15 grudnia 1863 r. wydał dekret, na mocy którego wprowadził jednolitą organizację powstańczych wojsk. Planował pospolite ruszenie chłopów. Miało się to dokonać wiosną 1864 r. Dla walczących o wolność przeciw Rosji Polaków szukał pomocy za granicą. Był człowiekiem głęboko religijnym. Zwrócił się do papieża Piusa IX z prośbą o "apostolskie błogosławieństwo".

Wiosną 1864 r. Romuald Traugutt miał świadomość klęski polskiego niepodległościowego zrywu. Mimo to trwał do końca na posterunku. Nie ratował się ucieczką.

Na skutek donosu Rosjanie aresztowali go. Działo się to nocą z 10 na 11 kwietnia 1864 r. W owej chwili miał powiedzieć: "To już...". Rosjanie wzięli go najpierw na Pawiaku, potem w X Pawilonie Cytadeli. Podczas śledztwa przyznał się do dyktatorskiej działalności na rzecz powstania. Rosjanom przedstawił niezbyt przydatną charakterystykę zasad, którymi kierował się. Oznajmił swe credo polityczne brzmiące: "Idea narodowości jest tak potężną i czyni tak wielkie postępy w Europie, że nic ją nie pokona". We wtorek, 19 lipca 1864 r. Audytoriat Polowy wydał wyrok w sprawie Romualda Traugutta. Zdegradowano go, pozbawiono praw stanu i skazano na śmierć. Z czterema współtowarzyszami Romuald Traugutt został powieszony 5 sierpnia 1864 r. na stoku Cytadeli. Widziało to trzydzieści tysięcy ludzi. Śpiewali oni suplikacje. Warto nadmienić, że ks. prymas Stefan kardynał Wyszyński był zwolennikiem beatyfikacji Romualda Traugutta, a o. Władysław Kluz prowadził akta do procesu dotyczącego wyniesienia bohatera na ołtarze.

Paweł Rejman

ŚLADAMI II ŻELAZNEJ BRYGADY

Od 30 września do 4 października 2014 r. w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej odbywały się organizowane przez Towarzystwo Karpackie uroczyste obchody jubileuszu stulecia walk Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich. Kulminacyjnym ich punktem było odsłonięcie 4 października tablicy pamiątkowej ufundowanej staraniem naszego Towarzystwa w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Nadwórnej. Poprzedziła je msza święta odprawiona przez proboszcza nadwórniańskiej parafii ks. Walerego Skrabę wspólnie z o. Marcinem Wirkowskim paulinem z Kamieńca Podolskiego. W uroczystościach udział wzięli konsul

Generalny RP we Lwowie Jarosław Drozd, przedstawiciele władz miasta i regionu, oraz polskich organizacji. Wystąpił Chór Katedry Lwowskiej, a członkowie lwowskiego Strzelca zaciągnęli przed tablicą wartę honorową. W kruchcie kościoła zaprezentowana została przygotowana przez Jana Skłodowskiego wystawa przedstawiająca walki Legionów Polskich w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej. Podobne uroczystości odbyły się dwa dni wcześniej w Rafajłowej (Bystryci), gdzie po mszy w dawnym kościełku, a obecnie cerkwi greckokatolickiej, odprawionej wspólnie przez

księży obydwu obrządków, poświęcono krzyż ufundowany przez Towarzystwo Karpackie na mogile legionisty Rudolfa Nardellego.

Pod Pomnikiem Poległych Legionistów i Kopcem upamiętniającym Ukraińców pomordowanych przez NKWD wieńce złożyli przedstawiciele Towarzystwa Karpackiego, miejscowych władz oraz Konsulatu RP we Lwowie. Zabrzmiął hymn Polski i Ukrainy wykonane przez przybyłą ze Lwowa orkiestrę Surmy Hałyczyny, która wykonała ponadto kilka utworów patriotycznych z repertuaru legionowego. W miejscowym Domu Kultury odbyła się trwająca dwa dni Sesja Historyczna poświęcona dziejom wschodniokarpaczkich walk Legionów Polskich. Otwarto tu również wystawę historyczną przygotowaną przez Jana Skłodowskiego. Uczestnicy Sesji złożyli także wiązanki i zapalili znicze pod wszystkimi pomnikami i na wszystkich mogiłach legionowych w dolinie Bystrzycy Nadwórniańskiej, a także pod krzyżem na Przełęczy Legionów.

A tu można obejrzeć film z uroczystości w Rafajłowej nagrany przez TV Kurier Galicyjski.



PATRIOTYCZNA WYPRAWA RZESZOWSKICH ORLĄT DO WARSZAWY 17-18.10.2014

„Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości.”

Józef Piłsudski

Związek Strzelecki „Strzelec” JP zorganizował dwudniową wycieczkę do Warszawy dla swoich najmłodszych podopiecznych. Wzięły w niej udział orlęta z Publicznej Szkoły Podstawowej Sióstr Pijarek w Rzeszowie, Szkoły Podstawowej nr 14 im. Orłąt Lwowskich w Rzeszowie oraz Szkoły Podstawowej nr 1 im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Bratkowicach.

W czasie pobytu w stolicy mundurowa młodzież zwiedziła Pałac Prezydencki na Krakowskim Przedmieściu i Muzeum Wojska Polskiego. Orłęta i ich dowódcy oddali wojskowe honory przed Grobem Nieznanego Żołnierza i pokłonili się pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wieczorem pierwszego dnia wi-

zity w stołecznym mieście rzeszowska młodzież uczestniczyła w mszy świętej odprawionej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Orłęta wyprawa miała charakter nie tylko patriotyczny, ale i turystyczno-poznawczy. Jedną z atrakcji pobytu w Warszawie była wizyta w ogrodzie zoologicznym. Możliwość zobaczenia z bliska egzotycznych zwierząt szczególnie przypadła do gustu młodszym uczestnikom wycieczki.

Zwiedzanie Warszawy dało rzeszowskim orlętom doskonałą okazję rozwijania sprawności komunikacyjnych **w dużym mieście**. Inspektor Henryk Klimek przeprowadził praktyczne zajęcia z miejskiej topografii: orientacji według nazw ulic, przystanków i stacji oraz charakterystycznych budynków metropolii. Wielu uczestników wycieczki pierwszy raz w życiu odbyło krótką podróż warszawską linią metra i tramwajem.

Głównym pomysłodawcą i realizatorem wycieczki do stolicy był mł. insp. ZS Henryk Klimek, Zastępca Dowódcy Płd.-Wsch. Okręgu ZS „Strzelec” ds. or-



ląt. Razem z nim opiekę nad młodzieżą sprawowali: s. Małgorzata Jarosz, druż. ZS Anna Styrnik, Paulina Stachurska oraz sierż. ZS Artur Szary. Kolejny już raz, w czasie orłęcej wyprawy, niezastąpione okazało się zaangażowanie i pomoc młodszej kadry strzeleckiej z klas o profilu wojskowym XIV Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie oraz strzeleckiego plutonu Gimnazjum nr 4 w Bratkowicach. Na szczególne uznanie zasługuje postawa: st. strz. ZS Magdaleny Kichman, st. strz. ZS Julii Zimnickiej oraz st. strz. ZS Kamila Kuli i st. strz. ZS Łukasza Gomułki.

Artur Szary

Fotoreportaż: Julia Zimnicka



STRZELCY ROZPOCZĘLI KURS SPADOCHRONOWY.

16 Strzelców z XIV Liceum w Rzeszowie wybranych przez panią Barbarę Gajewską starszego chorążego ZS zakończyli pierwszą część Kursu Spadochronowego zakończonego pierwszym skokiem. Strzelcy na lotnisko przyjechali w piątek 03 października na godzinę 13 pod opieką pani Anny Turza (p. Anna odbywa staż naukowy RARR od teorii do praktyki). Szkolenie teoretyczne trwało aż do soboty do godziny 13 z krótką przerwą na

sen w warunkach lotniczych (na spadochroniarni). Wiedzę i swoje doświadczenie spadochronowe przekazywali instruktorzy panowie Piotr Przybyło i Grzegorz Zajchowski. Pogoda nie dawała nadziei na skoki ale około godziny 13.30 opończył chmur zniknęła prawie w czarodziejski sposób i mogły rozpocząć się skoki.

Po siedmiu wylotach Cesny 175 które trwały prawie do godziny 17.30 wszyscy kursanci oddali

swoj pierwszy skok. Na zakończenie w barze Mucha k organizatorzy kursu i Strzelców zjedli uroczysty obiad. Ostatnia część kursu odbędzie się w najbliższym możliwym czasie na kultowych samolotach AN-2 kiedy tylko skończą służbę zrzucania szczepionek na wściekłą i oczywiście przy odpowiedniej pogodzie.

st. chor. Robert Pieczonka

Nasze pasje

WYWIAD Z „DZIEWCZYNĄ Z OKŁADKI” – STRZELEC JUSTYNĄ BURY ZE STRZYŻOWA.

Dlaczego wstąpiłaś do „Strzelca”?

Myślę, że głównym powodem była ciekawość i chęć sprawdzenia się. Wcześniej wielokrotnie widywałam starszych kolegów podczas uroczystości takich jak Święto Konstytucji 3-go Maja czy Święto Odzyskania Niepodległości i bardzo im zazdrościłam. Mówią, że „mundur działa jak przynęta” i chyba coś w tym jest. Również zachęcił mnie kolega, który dużo mi opowiadał o tej organizacji i zajęciach, oraz nauczyciel historii pani Marzena Dubiel.

Co najbardziej podoba ci się w przynależności do naszej organizacji?

Jesteśmy wychowywani w duchu braterskości i koleżeństwa, dlatego myślę, że gdy będziemy w potrzebie, ktoś poda nam pomocną dłoń. Wytwarza się więź, gdzie czujemy się jak jedna wielka rodzina. „Strzelec” uczy każdego samodzielności, wytrwałości i pokory.

Jakie są twoje zainteresowania poza Związkiem Strzeleckim?

Bardzo lubię występować w przedstawieniach dla dzieci w wieku przedszkolnym, które organizujemy np. w strzyżowskiej bibliotece publicznej. Uśmiech na ich twarzach jest najlepszą nagrodą za cały trud przygotowań. Lubię piesze wędrowki, które w naszym plutonie często organizuje p. chorąży Adamczyk. Sa-

tysfakcja z przejścia nieraz ponad 30 kilometrów jest ogromna. W wolnym czasie chętnie czytam książki o tematyce fantasy.

Czy masz jakiegoś bohatera, jakąś postać, która jest autorytetem strzeleckim?

Myślę, że wspaniałych wzorców godnych naśladowania jest bardzo wiele, ale najbardziej powinniśmy szanować tych jeszcze żyjących, by czuli się ważni i potrzebni. W końcu jesteśmy już ostatnim pokoleniem, które może uczyć się historii drugiej wojny światowej z ust jej uczestników i świadków. Dlatego dla mnie największym autorytetem są panowie Kombataneci ze Związku Kombatanatów RP w Strzyżowie. Oczywiście, tym zmarłym również powinniśmy oddawać należny honor i dziękować za dzisiejszą wolność, do której się przyczynili.

Dlaczego warto wstąpić do Związku Strzeleckiego?

Przed wszystkim jest to przygoda, której się nie zapomina oraz świadomość, że robi się coś dobrego dla ojczyzny. Poza tym, można poprawić swoją sprawność fizyczną, oraz nauczyć się wielu ciekawych rzeczy, które mogą się przydać w przyszłości, a nawet takich, dzięki którym możemy uratować czyjeś życie. Należąc do „Strzelca” nigdy nie będziesz samotny.



ROZMOWA Z SAMUELEM MADEJEM UCZENIEM KLASY O PROFILU WOJSKOWYM LO NR XIV W ZESPOLE SZKÓŁ TECHNICZNYCH W RZESZOWIE

Interesujesz się muzyką, na jakim instrumencie grasz i jak długo?

Muzyka mnie inspiruje, dlatego lubię jej słuchać jak też grać. Na trąbce gram siódmy rok. Ukończyłem



Szkołę Muzyczną I stopnia w Rzeszowie. Aktualnie jestem w 3 klasie Szkoły Muzycznej II stopnia. Trąbka to dla mnie odskocznia od życia codziennego i często lubię grać sam dla siebie (najczęściej utwory wojskowe/rozrywkowe).

Dlaczego wybrałeś naukę w szkole o kierunku wojskowym?

Lubię wojsko, marzę by w przyszłości zostać oficerem WP, dlatego bez wahania wybrałem naukę w szkole o kierunku wojskowym. Wiem że ta szkoła świetnie przygotowuje do pracy w strukturach mundurowych. Uczy dyscyplinowania, odpowiedzialności, pewności siebie, kształtuje dobre cechy charakteru człowieka oraz uczy patriotyzmu.

Jak dużo czasu poświęcasz na granie, czy łatwo jest pogodzić obie szkoły?

Gra na trąbce wymaga dużo ćwiczenia, minimum 2 godz. dziennie, ale to nie koniec mam też wiele dodatkowych zajęć umuzykalniających

tych takich jak historia muzyki, kształcenie słuchu, literatura i zasady muzyki oraz harmonia. Czy łatwo pogodzić obie szkoły – skłamałbym gdybym powiedział że tak, jest trudno ale szkoła muzyczna nauczyła mnie organizacji czasu, którego prawie nie mam :) ale, staram się to wszystko jakoś pogodzić.

Jakie masz plany na przyszłość?

Zamierzam ukończyć szkołę muzyczną II stopnia, zdać jak najlepiej maturę i dostać się do Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu. Jeśli nie, to zostanie mi Szkoła Podoficerska w Zegrzu, kształcąc w specjalności muzyków orkiestr wojskowych. Nie powiem, że to jest mój szczyt marzeń, natomiast oficerskie gwiazdki TAK – stąd walczę o nie każdego dnia.

Dziękuję za rozmowę, życzę powodzenia, spełnienia marzeń i samych sukcesów

Rozmawiała: Barbara Gajewska

Pierwsza Kadrowa

Pierwsza Kadrowa
Raduje się serce, raduje się dusza
Gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

I ruszył Piłsudski z wojskiem na Warsza-
wę
Sprawił moskalowi weselisko krwawe

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę
Przecież jednak dojdziem, byle by iść w
nogę

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

Chociaż w butach dziury, na mundurach
łaty
To Pierwsza Kadrowa pójdzie na armaty

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie
To Pierwsza Kadrowa gwardyją zostanie
Oj da, oj da dana, wojenko kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!

A więc piersi naprzód podniesiona głowa
Bośmy przecież Pierwsza Kompania Ka-
drowa

Oj da, oj da dana, kompanio kochana
Nie masz to jak pierwsza, nie - oj nie!



PODARUJ MŁODZIEŻY STRZELECKIEJ! 1% PODATKU

Wpisując w formularzu PIT:

Numer KRS 0000283993

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec”

35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6

www.strzelec.erzeszow.pl

konto nr: 57 8642 1126 2012 1122 4749 0001

Wydawnictwo współfinansowane ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej

Redaktor naczelny: Marek Matuła (tel. 794 403 179),

Redakcja: Monika Rudny, Beata Zych, Kamila Kawa, Agnieszka Bieniek, Anna Śliwa, Agnieszka Mazurak, Dariusz Zięba, Janusz Dźwierzyński, Piotr Panek, Paweł Rejman, Jacek Magdoń, Damian Bieńko, Marek Strączek, Artur Szary, Anna Styrnik.

Zdjęcia: Marian Majowicz, Roman Lach, Artur Szary, Zbigniew Lis, Jerzy Gajewski i Kamila Moskwa.

Projekt okładki: RS DRUK Sp. z o. o., 35-082 Rzeszów, ul. Podgórska 4, www.rsdruk.pl

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego „Strzelec”, 35-025 Rzeszów, ul. Jagiellońska 6,

www.strzelec.erzeszow.pl, e-mail: strzelec.rzeszow@op.pl

ISSN 1897-3930